



Zwierzęta, w przeciwieństwie do człowieka, nie potrafią słowami wyrazić swoich odczuć. Stąd też zarówno ich właściciele, jak i lekarze weterynarii lub inne osoby mające na co dzień styczność ze zwierzętami, powinny rozumieć zwierzęta, z którymi pozostają w kontakcie.

„Ciche” choroby

Pisałem już o „języku”, jakim posługują się zwierzęta, a dziś chcę podzielić się moimi uwagami na temat sygnalizowania objawów chorobowych. Często, a może powiedzieć nawet, że bardzo często, chore zwierzęta trafiają do lekarza weterynarii z tak daleko rozwiniętą chorobą, że można im co najwyżej pomóc w łagodzeniu jej objawów, a nie wyleczyć.

Nie lekceważmy objawów!

Przyczyn takiego stanu jest wiele i prawie każdy z nas może sobie zarzucić pewnego rodzaju zaniedbanie lub zlekceważenie objawów, które z czasem się nasilają i prowadzą do nieodwracalnych zmian. Zwykle to brak czasu, brak środków finansowych, a czasami przeświadczenie, że przecież takie „zwykle rozwolnienie” zaraz mu przejdzie. Dzieje się tak także dlatego, że nie bierzemy pod uwagę lub lekceważymy liczne objawy, a zwracamy uwagę tylko na te najbardziej nam wpadające w oko. Rana, krwawienie, wyciek ropny, kaszel, kichanie, biegunka, trudności w poruszaniu się, krew w moczu, bolesne oddawanie moczu lub parcie na mocz, brak oddawania moczu, brak apetytu, wymioty, nadmierne pragnienie - oto często spotykane objawy u zwierząt,

z powodu których zgłaszamy się do lekarza weterynarii.

Z rakiem można wygrać

Ale nierzadko zwierzęta nie manifestują swoich dolegliwości w tak wyraźny sposób. Opiszę tu dwie grupy schorzeń, które bardzo często zagrażają życiu zwierzęcia, ale ich wczesne wykrycie czy zauważenie nie jest łatwe, a czasem wręcz niemożliwe. Po pierwsze, choroby nowotworowe. Jest ich bardzo wiele i mogą dotyczyć wszystkich narządów. Wraz ze stałym przedłużaniem życia zwierząt, zwłaszcza tzw. towarzyszących, schorzenia nowotworowe stają się znaczącym problemem. Jeżeli rozrost nowotworowy dotyczy zewnętrznych powierzchni ciała zwierzęcia, to jest w miarę szybko zauważalny – albo przez właściciela, albo lekarza weterynarii. Tutaj wrażliwość i świadomość opiekuna zwierzęcia o konsekwencji choroby nowotworowej decyduje o wczesnej, możliwie skutecznej interwencji medycznej.

Osobiście jestem zdecydowanym przeciwnikiem poglądu, iż nie należy „ruszać” nowotworów, bo się „uzłośliwią” i spowodują szybką śmierć zwierzęcia. Każda interwencja medyczna musi być dobrze przemyślana i adekwatna do zastanego

obrazu choroby. Często zaawansowane i długo trwające choroby nowotworowe, które widzimy na zewnętrznych powłokach ciała zwierzęcia, to tylko zwiastun tego, co dzieje się wewnątrz zaatakowa-

nego organizmu. A pamiętajmy, że wiele schorzeń nowotworowych nie przebiega z bólem, który szybko zauważamy. Absolutnie jednak nie powinno być to przyczyną czekania z postępowaniem medycznym.

„Podstępne” choroby nerek

Drugą grupą schorzeń podstępnych i słabo sygnalizowanych przez chore zwierzęta są schorzenia nerek. I to głównie schorzenia o charakterze przewlekłym. Co prawda u zwierząt zdarzają się schorzenia nerek o przebiegu ostrym, kolkowym, gorączkowym, ale są one stosunkowo rzadkie i ze względu na gwałtowną manifestację chorego zwierzęcia, stosunkowo szybko wychwytywane przez właściciela, co daje możliwość wczesnego i skutecznego postępowania leczniczego. Dużo gorsze dla zwierząt są schorzenia nerek, które zauważyć można albo przy bardzo dobrej obserwacji swojego pupila, albo tylko dokonując dodatkowych badań, np. badań moczu, krwi czy USG. Niestety, często przebieg tego rodzaju chorób jest bardzo niekorzystny dla zwierzęcia, gdyż zauważalne kliniczne objawy pojawiają się, gdy nerki już są bardzo poważnie uszkodzone.

U ludzi przeszczep i dializa są metodami powszechnymi. U zwierząt transplantologia to dopiero przyszłość, a dializa jest możliwa tylko w nielicznych ośrodkach, które dysponują odpowiednimi warunkami. Stąd też bardzo ważnym jest, aby - po pierwsze - nie lekceważyć jakichkolwiek nienormalnych objawów u zwierząt, a takie objawy jak matowa sierść, łamliwy włos, skóra tracąca elastyczność, osowiałość, wzmożone pragnienie, osłabiony apetyt, utrata wagi – to sygnały do natychmiastowej interwencji.

Bądźmy odpowiedzialnymi opiekunami

Warto także, zwłaszcza u zwierząt starszych, przynajmniej raz do roku przeprowadzić badanie kliniczne i przy choćby niewielkim podejrzeniu zmian chorobowych, uzupełnić go (jeżeli lekarz uzna to za konieczne) o dodatkowe badania laboratoryjne. Pamiętajmy więc, że powinniśmy zwracać baczną uwagę nie tylko na objawy sygnalizowane przez nasze zwierzęta w sposób gwałtowny i jednoznaczny, ale także na te mniej wyraźne. Zasygnalizowane tu przeze mnie rodzaje chorób o przebiegu utajonym są, niestety, częstą przyczyną śmierci zwierząt, a z pewnością wymagają interwencji – podawania leków i zabiegów lekarsko-weterynaryjnych.

lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL



Fot. Janusz Moczulski